

Sambor Grucza

"Akceptacja w komunikowaniu się. Między preskrytywizmem a permissywizmem", Lesław Cirko, Wrocław 2009 : [recenzja]

Lingwistyka Stosowana / Applied Linguistics / Angewandte Linguistik nr 3, 291-296

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE I PRZEGLĄDY

Lesław CIRKO, *Akceptacja w komunikowaniu się. Między preskrytywizmem a permissywizmem.* Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, 2009, 298 s.

Monografia jest podzielona na cztery rozdziały główne. Całość otwiera obszernie wprowadzenie, a zamyka podsumowanie, bibliografia, indeks nazwisk i indeks rzeczowy.

Głównym celem monografii jest teoretyczne ufundowanie odpowiedzi na pytania, kto, kiedy i kierując się jakimi kryteriami, akceptuje lub odrzuca wypowiedzi (teksty) w akcie komunikacji językowej: „Książka ta jest zatem próbą naświetlenia istoty zjawiska akceptowalności aktów komunikacji językowej. Spróbuję przedstawić, jakie aspekty zjawiska akceptowalności można ująć jako systemowe, regularne i powtarzające się, a jakie są nieprzewidywalne i nie dają się, tym samym, ująć w ramy modelowe” (s. 7). Za punkt wyjścia swoich rozważań L. Cirko przyjmuje dwa założenia: po pierwsze, ocena akceptacji bądź nieakceptacji w akcie komunikacji językowej dotyczy całego aktu, a nie jedynie jego wybranych fragmentów czy też komponentów. Po drugie, stabilność aktu komunikacji warunkowana jest wieloma różnymi czynnikami, a zmiana każdego z nich może wpłynąć na tę stabilność.

W rozdziale pierwszym, *Tło i założenia badań*, L. Cirko referuje stan dotychczasowych badań nad akceptowalnością w komunikacji oraz zakreśla zakres znaczeniowy głównych terminów, na których opiera swoje rozważania. Są to: akceptować, akceptowalność, znak, komunikacja, przestrzeń komunikacyjna, akt komunikacji, wspólnota komunikacyjna, wspólnota kodowa, wspólnota językowa, język, tekst. Jest to – z dwóch powodów – ważna dla późniejszego wywodu część pracy. Po pierwsze, L. Cirko ustala w niej jasno aparat pojęciowy, na podstawie którego dokonuje następnie konstrukcji teorii akceptacji komunikacyjnej. Po drugie, dlatego, że część ta unaocznia pilną potrzebę precyzowania języka lingwistyki. Słusznie zauważa on bowiem, że czas skończyć w poważnych rozważaniach lingwistycznych z „nainną wiarą w zdrową ludzką intuicję”, w wiarę, że zakresy znaczeniowe takich wyrażzeń, jak: „znak”, „komunikacja”, „język” czy „tekst” są intuicyjnie przez wszystkich rozumiane tak samo. Nic bardziej mylnego!

Nie miejsce tu na wnikliwą dyskusję nad zaproponowanymi przez L. Cirko uściśleniami. Niemniej, dla zobrazowania pilnej potrzeby podjęcia dyskusji nad

precyzowaniem języka lingwistyki oraz podkreślenia wartości metalingwistycznej podjętych przez L. Cirkę rozważań przyjrzyjmy się nieco bliżej niektórym wprowadzonym przez L. Cirkę terminom.

1. „Akceptować”. Zakres pojęciowy tego terminu L. Cirko zakresła tak: „ktoś akceptuje coś, co jest cechą, zbiorem cech, działaniem lub wynikiem działania kogoś innego, i ktoś czyni to, kierując się pewnymi (niekiedy nie do końca uświadomionymi) względami” (s. 34). Nie ulega wątpliwości, że istotnymi cechami pojęcia (znaczenia) wyrażenia „akceptować” są: (a) *akceptować* znaczy wykonywać pewną czynność, (b) to, co jest akceptowane, to właściwość lub zbiór właściwości czegoś lub kogoś, (c) *akceptowanie* jest działaniem dokonującym się na podstawie określonych kryteriów, (d) ten, kto *akceptuje*, dokonuje tego działania świadomie, częściowo świadomie lub nieświadomie, (e) ten, kto *akceptuje*, dokonuje tego działania, będąc świadomym, częściowo świadomym lub nieświadomym kryteriów, na podstawie których tak postępuje.

Pewną wątpliwość budzi jednak część pierwsza przytoczonej formuły podanej przez L. Cirko, bowiem można rozumieć ją dwojako; albo tak: *ktoś akceptuje coś, co jest (i) cechą/ zbiorem cech, (ii) działaniem, (iii) wynikiem działania*, albo tak: *ktoś akceptuje coś, co jest (i) cechą/ zbiorem cech kogoś, (ii) cechą/ zbiorem cech działania, (iii) cechą/ zbiorem cech wyniku działania*. Przyjąć można, z oczywistych względów, jedynie wersję drugą.

Inną wątpliwość budzi ograniczenie działania AKCEPTOWANIE do czynności dokonywanej wobec zarówno cechy/ zbioru cech działania, jak i cechy/ zbioru cech wyniku działania podjętego przez kogoś innego niż osoba dokonująca akceptacji. Takie ujęcie sprawy jest, jak się zdaje, wynikiem założenia, że nadawca i odbiorca wypowiedzi, tu sprawca działania i/lub jego wyniku i dokonujący akceptacji działania i/lub jego wyniku, muszą być dwiema różnymi osobami. Założenie takie jest błędne, bowiem nadawcą jest też, i to wcale nie rzadko, odbiorcą własnej wypowiedzi, czyli także stroną akceptującą własne działanie i/ lub jego wynik.

Do dalszych pytań w tej sprawie skłania kolejna wypowiedź L. Cirki: „Akceptowalność jest właściwością (y). Jest ona zbiorem warunków koniecznych do tego, by zaszedł proces akceptacji. Ujmując rzecz inaczej, można powiedzieć, że akceptowalność to zdolność y do otrzymania predykatu ‘do zaakceptowania’. Należy podkreślić różnice pojęciowe między akceptacją i akceptowalnością (...): akceptacja a) jest procesem, b) dotyczy konkretnego aktu komunikacji i c) daje się stwierdzić *ex post facto*. Akceptowalność jest a) zbiorem warunków koniecznych do zaistnienia akceptacji, b) właściwością także tekstów *in potentia*” (s. 37). Otóż: jak akceptowalność może być zarazem właściwością czegoś i zbiorem warunków? Co to znaczy zdolność: jeżeli „akceptowalność to zdolność y do otrzymania predykatu ‘do zaakceptowania’”, to czy ta zdolność zawiera się w y, czy też jest temu y tylko przypisywana? Czy akceptacja jest tylko procesem, czy także wynikiem tego procesu? Jeżeli akceptacja jest procesem, to jak może dać „się stwierdzić *ex post facto*”, skoro *ex post facto* możemy mieć do czynienia jedynie z wynikiem tego procesu?

2. „Znak”. L. Cirko słusznie ujmuje znaki jako połączenie formy i treści znaczeniowej i pisze dalej, że „znaki „przekazują” (transferują) informacje”, dodając „by nie utożsamiać transferu informacji z jej fizycznym przemieszczaniem się w przestrzeni” (s. 38). Zastrzeżenie to jest jak najbardziej słuszne. Niemniej, jak się zdaje, i L. Cirko mimo dużej staranności prowadzenia swojego wywodu, wpadł w sidła nieprecyzyjności języka lingwistyki. Otóż: po pierwsze, znak nie jest zjawiskiem, a tak ujmuje to Autor, pisząc „Komunikujemy się za pomocą pewnej klasy zjawisk, które dalej nazywać będziemy znakami. Najprostszą formą komunikacji jest ponadindywidualne połączenie w intencjonalnym akcie formy i treści znak” (s. 39). Po drugie, stwierdzenie, że znak łączy „w sobie” formę i treść znaczeniową jest wieloznaczne. O jaką formę chodzi? Formę w rozumieniu struktury czy formę konkretnej realizacji substancjalnej implementującej tę strukturę? Czyli o formę konkretnej językowej jednostki wyrażeniowej, czy formę (strukturę), na podstawie której została ona utworzona? O jakim znaczeniu mówi Autor? Znaczeniu interpretowanym jako pewne byty istniejące poza tym wyrażeniem (i czy chodzi tu o denotaty lub desygnty), czy znaczeniem ujmowanym jako pewnego rodzaju czyste funkcje tego wyrażenia.

W każdym razie: w żadnej jednostce wyrażeniowej, ani wyrazowej, ani zdaniowej, ani tekstowej nie zawiera się żadna treść znaczeniowa, żadne znaczenie, bez względu na to, jak je ujmujemy. A to oznacza, że nie znaki w całości – formy i treści znaczeniowe – przyczyniają się do transferowania informacji/znaczenia, a jedynie ich postaci sygnałowe, konkretne jednostki wyrażeniowe.

3. „Język”. W tej sprawie L. Cirko wypowiedział się tak: „Przez język rozumiem wiedzę i umiejętności niezbędne do tego, by (jako nadawca i odbiorca komunikatów) posługiwać się dwuklasowymi znakami fonemicznymi w akcie komunikacji językowej” (s. 58).

Rozpatrywanie powyższego, na pozór czytelnego, stwierdzenia zacznijmy od postawienia kilku pytań. W dalszej części wywodu L. Cirko stwierdza: „Przez *wiedzę* rozumiem tu (...) obszar wiadomości, kompetencji i sprawności zdobytych w drodze uczenia się” (ibid.). Skoro do zakresu *wiedzy* włączone zostały *kompetencje* i *sprawności*, to jak, w takim razie, mają się one do *umiejętności*, o których mowa w definicji języka, jeżeli znaczenie wyrażenia „kompetencja” i wyrażenia „sprawność” utożsamiane jest z *umiejętnością*. A ponadto wypadałoby zapytać: *kompetencji* i *sprawności* w zakresie czego?

Zdaje się, że L. Cirko nie do końca zrozumiał antropocentryczną teorię (rzeźwistych) języków zaproponowaną przez F. Gruczę⁵⁷. Bowiem, w przytoczonym przez L. Cirkę cytacie z pracy F. Gruczy (s. 59) stwierdzenie „reguły językowe składające się na język” nie jest tautologią. Trzeba bowiem pamiętać, że to co F. Grucza nazywa regułami językowymi, to komponent wiedzy językowej, a ten z kolei razem ze sprawnościami językowymi tworzy umiejętności językowe, czyli to co u F. Gruczy zawiera „w sobie” zakres znaczeniowy wyrażenia „język”. Stwierdzenie

⁵⁷ Szerzej na ten temat w S. Grucza 2010.

„reguły językowe składające się na język” jest tautologią tylko wtedy, gdy zakres znaczeniowy użytego w nim wyrażenia „język” pokrywa się z zakresem znaczeniowym wyrażenia „reguły językowe” – a jak napisałem, nie jest to pogląd podzielany w tej sprawie przez F. Gruczę.

W kontekście powyższych uwag winny jest L. Cirko wyjaśnienia, co ma na myśli, pisząc: „Przez *wiedzę* rozumiem tu ustawicznie zmieniający się obszar wiadomości, kompetencji sprawności zdobytych w drodze uczenia się” (s. 58). Wyjaśnienia wymagają tu bowiem następujące pytania: jeżeli na *wiedzę* składają się *wiadomości*, *kompetencje* i *sprawności*, to jaka jest różnica pomiędzy kompetencjami i sprawnościami? Co to są wiadomości i jaka jest różnica pomiędzy *wiadomościami* a *kompetencjami*, a jaka pomiędzy *wiadomościami* a *sprawnościami*. Co to znaczy „ustawicznie zmieniający się”? Czy chodzi o wszystkie *wiadomości*, *kompetencje* i *sprawności*, czy też o pewne ich zakresy (obszary)?

Rozdział drugi *Modele optymalnej komunikacji* poświęcony jest krytycznej ocenie wybranych modeli komunikacji z punktu widzenia możliwości eksplikacji na ich podstawie komunikacyjnej akceptowalności. W szczególności L. Cirko omawia tu następujące koncepcje modelowego ujęcia komunikacji: modele linearne, model Davida Lewisa, Herberta P. Grice’a Geoffrey’a Leecha, Paula Watzlawicka, Janet H. Beavin, Dona D. Jacksona, Friedmanna Schulza von Thuna, Zbigniewa Nęckiego.

W kolejnym rozdziale, o nieco dłuższym tytule, *Akceptujemy to, co jest zgodne z normą. Obrachunek z dziedzictwem preskrytywizmu*, L. Cirko podejmuje ważną polemikę z (jak to sam ujmuję) preskrytywizmem filologicznym, czyli podejściem zakładającym, „że przez działania dydaktyczne i/ lub administracyjne można na język skutecznie oddziaływać, blokując proces lub zjawiska uznane za niepożądane” (s. 103). Konkluzja przeprowadzonych przez L. Cirkę rozważań nad preskrytywizmem filologicznym jest następująca: (1) preskrytywiści zakładają istnienie określonego kanonu gramatycznego, stylistycznego, estetycznego, z perspektywy którego dokonują oceny wypowiedzi językowych; (2) w podejściu preskrytywnym wyróżnić można nurt umiarkowany i radykalny; (3) preskrytywizm opiera się na „wątkich podstawach teoretycznych”; (4) argumentacja większości preskrytywistów i argumentacja większości ich przeciwników ma charakter schematyczny.

Propozycję podejścia do zagadnienia, przedstawioną przez L. Cirkę, określić można jako podejście relatywistyczne. Zakłada ono (całkiem słusznie), że za wzorzec językowych działań i zachowań mówców słuchaczy uznać trzeba uzus: „Chcąc zachować termin *norma*, powinniśmy odrzucić domenę ‘wzorcowości’ i wyeksponować (występującą tak czy owak w potocznym użyciu języka) domenę ‘normalności’. Normie odpowiada zatem to, co w odbiorze kompetentnych językowo i komunikacyjnie natywnych użytkowników jest ‘normalne’ (...). W tym rozumieniu norma przestaje być zatem ‘wzorcem’ (wzorec dla danego zjawiska musi być jeden jedyny, skodyfikowany w oparciu o jednoznaczne kryteria [...], inaczej wzorcem nie jest!), poprzez subiektywność i zmienność stapia się z uzusem” (s. 164). Nieco dalej L. Cirko dodaje: „Mówiąc o uzusie tożsamym z normą, mam na myśli uzus gwarantujący komunikację w szeroko rozumianej wspólnotce językowej” (s. 169).

Rozdział *Plaszczyzny akceptowalności* jest próbą przedstawienia czynników, jakie mogą wpływać na akceptowalność/ nieakceptowalność wypowiedzi językowej. Rozważania w tej części monografii L. Cirko dzieli na te, które dotyczą akceptowalności samej wypowiedzi językowej (konkretnego tekstu), i te, które dotyczą akceptacji (konkretnego) aktu językowego realizowanego za pomocą tej wypowiedzi. Rozdział ten zamyka stwierdzenie: „Akceptujemy to, co jest uzasadnione funkcjonalnie w danej przestrzeni komunikacyjnej, bez względu na to, czy akt komunikacji odpowiada skodyfikowanej normie, regułem stylistycznym i retorycznym. Ocena elaborowana musi jednak te czynniki już uwzględnić, ze względu na komfort oceniającego. Możliwość odwołania się do skodyfikowanych norm daje z jednej strony poczucie bezpieczeństwa, z drugiej strony czyni rozstrzygnięcia weryfikowalnymi. Umożliwia także odwołanie się od oceny. Postronnym obserwatorom stwarza możliwość oceny rzetelności elaborowanej oceny” (s. 258).

Wnioski generalne, jakie płyną z przedstawionych w pracy uściśleń, L. Cirko przedstawił w rozdziale końcowym *Podsumowanie i ocena*. Jego zdaniem, przeprowadzone w pracy rozważania pozwalają na sformułowanie następujących wniosków generalnych dotyczących akceptowalności: 1. O akceptowalności decyduje odbiorca. 2. Akceptowalność jest kategorią charakteryzującą komunikację. 3. Akceptowalność to kategoria dynamiczna o nieostrych konturach. 4. Przedmiotem oceny są zachowania komunikacyjne i jego językowe, kognitywne, sytuacyjne i kulturowe uwarunkowania. 5. Standardową formą akceptacji jest brak reakcji negatywnej. 6. Akceptowalność jest względna i zależy od konkretnego aktu komunikacji oraz konkretnej przestrzeni komunikacyjnej. 7. Znaczącą rolę w ocenie tego, co akceptowalne, a co nie, odgrywa analogia. 8. W akcie komunikacji jej uczestnicy dokonują wyboru między rejestrami użycia języka. Wniosek końcowy dotyczący akceptowalności L. Cirko sformułował w następujący sposób: „Akceptacja to proces myślowy wynikający z przeświadczenia (w przypadku akceptacji elaborowanej stwierdzenia) odbiorcy komunikatu, że jego nadawca w danym czasie i miejscu dobrze posłużył się wiedzą konieczną do zbudowania tekstu. Inaczej mówiąc, chodzi o przeświadczenie, że tekst jest adekwatny formalnie, znaczeniowo i pragmatycznie do wymagań określonego aktu komunikacji odbywającego się w danej przestrzeni komunikacyjnej. Wypowiedź nie jest akceptowana, gdy (pomijając wcale nie tak rzadki przypadek odrzucenia samej osoby partnera w procesie komunikacji, a więc automatycznie wszystkich jego komunikatów) odbiorca nabiera przekonania, że jego partner w komunikacji nie dysponuje wystarczającą wiedzą niezbędną do zbudowania tekstu lub niewłaściwie się nią posłużył, a więc zabrakło mu koniecznych umiejętności” (s. 268).

Podsumowując powyższe uwagi, należy stwierdzić, że omawiana monografia stanowi, nie tylko na gruncie polskim, pierwszą tak szeroko zakrojoną próbę lingwistycznego zarysowania problemu akceptowalności wypowiedzi językowych. Próbę sformułowania odnośnych pytań oraz próbą udzielenia kompleksowych odpowiedzi na nie. Innowacyjność tej pracy zawiera się w, zbliżonym do relatywistycznego, podejściu do rzeczywistości językowej i komunikacyjnej, w wysunięciu

na plan pierwszy konkretnego działania językowego i oceny jego wartości komunikacyjnej z perspektywy konkretnego mówcy/słuchacza, który dokonuje takiej oceny w odniesieniu do konkretnej przestrzeni komunikacyjnej.

BIBLIOGRAFIA

GRUCZA, S. (2010), Główne tezy antropocentrycznej teorii języków, (w:) *Lingwistyka Stosowana. Applied Linguistics. Angewandte Linguistik. Przegląd/Review 2*, 41-68.

Sambor Grucza

Paweł SZERSZEŃ, *Glottodydaktyka a hiperteksty internetowe* (= *Języki, Kultury, Teksty, Wiedza 12*). Warszawa: Wydawnictwo Euro-Edukacja. 2010, 217 s.

Internet jest obecnie powszechnym źródłem szybkiego dostępu do informacji, miejscem kontaktowania się z ludźmi i wymiany informacji oraz kanałem swobodnej dystrybucji treści. Szczególnie jednak dla młodszego pokolenia, które Neil Postman określa mianem „cyfrowych tubylców” (*digital natives*), nowoczesne technologie informacyjno-komunikacyjne, w otoczeniu których dorastało, są naturalnymi narzędziami dnia codziennego i pokolenie to nie zna świata bez komputerów, telefonów komórkowych i stałego dostępu do Internetu. Z perspektywy glottodydaktyki kompleksowe przygotowanie uczących się do uczestniczenia w komunikacji oznacza więc w dzisiejszej dobie włączenie do realizacji celów edukacyjnych także narzędzi technologii informacyjno-komunikacyjnej, w tym Internetu i internetowych hipertekstów. W szerszej perspektywie pozwoli to na wdrożenie uczniów do autonomicznego korzystania z technologii informacyjno-komunikacyjnej w celach kształceniowych, rozwijanie u uczniów alfabetyzacji informacyjnej i kompetencji informatycznej jako jednej z tzw. kompetencji kluczowych.

Z powyższych względów tak istotna jest kwestia, którą podejmuje w swojej monografii Paweł Szerszeń, a mianowicie pytanie, czy teksty internetowe mogą znaleźć racjonalne wykorzystanie w nauczaniu języków obcych, a jeśli tak, to w jakim zakresie. Choć autor przyznaje, iż nauczyciele rozpoznają możliwości tkwiące w narzędziach technologii informacyjno-komunikacyjnej, a zwłaszcza w Internecie, to jednak we wprowadzeniu konstatuje, iż dotychczasowe wykorzystanie internetowych hipertekstów w procesie glottodydaktycznym należy uznać za niezadawalające. Głównym zagadnieniem badawczym podejmowanym w powyższej publikacji jest więc próba określenia glottodydaktycznego potencjału specyficznego rodzaju tekstu, jakim jest hipertekst internetowy.